

ECHA KRAJOWE

Powstanie chłopskie na Ukrainie.

Notatki muzyczne.

Do Kobiet Polskich!

Polikwidacji Hromady.

Korespondencja «Słowa».
Nieswież w kwietniu.
Po rozwiązaniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych „Hromady” władze energicznie zabrały się do likwidacji „hirków”. — Akcja została prawie wszędzie zakończona. W powiecie Nieswieskim już plagi tej nie ma zupełnie.

Charakterystycznym wielce było zachowanie się ludności w czasie likwidacji: wszędzie bez najmniejszego oporu, bez szmeru niezadowolona, a nawet często z radością pozbywali się włościanie legitymacji „Hromady” gwałtem im wpiersz narzuconych. Przekonali się wszyscy aż nadto do wodo, że obietnice dane przez „Hromadę” to było jedynie oszukiwaniem, a ponadto, że Państwo Polskie jest na tyle ślismem, że potrafi zdusić wroga przeciw sobie robotę. Słyszało się nieraz westchnienia prawdziwej ulgi i zadowolenia, że może wreszcie zapanują normalne warunki i że w państwie rządząc będą jedynie powołane do tego władze, a nie jakież ciemne siły z bezczelnością niepisana występujące nieraz i wtaczające się do życia społecznego. — Można śmiało twierdzić, że Rząd wygrał poważny bardzo atut polityczny i że teraz panować będą stosunki bez porównania normalniejsze.

Jak wspomnieliśmy, w powiecie Nieswieskim wszędzie przy likwidacji „Hromady”, panował zupełny spokój. Jedynie w gminie Howniańskiej najbardziej żarzącej agitacją komunistyczną niektórzy hromadowcy oddawali swe legitymacje z ironicznym uśmiechem, zaznaczając, że czynią to jedynie pod przymusem, w duszy jednak pozostają nadal zwolennikami wywrotowych idei hromado-bolszewickich. Jednostki takie jako sporadyczne okazy nie są groźne, rozumie się jednak, że zasługują na dokładną obserwację na przyszłość, w tej bowiem czy innej formie będą zawsze się starać szkodzić państwowości polskiej. Będą oni zapewne i dlatego obserwowani, że jak zapowiedział p. Wojewoda w swej odezwie, należącej dalej w ukryciu do organizacji „Hromady” pozostawiająca wszelkiej pomocy materialnej ze strony Rządu. Przy często dawanych obecnie kredytach rządowych z Kasy Państwa słusznym zupełnie będzie, że jego wrogowie pomocy nie dostaną. Każdy będzie musiał wybierać; albo być lojalnym obywatelem, albo wyrzec się wszelkiej pomocy państwa.

Działalność „Hromady”, która na całej linii zawiodła nadzieje swych członków, gruntownie zmieniła nastroje naszej wsi. Dziś chłop białoruski odnosi się z ogromną rezerwą do wszystkich działaczy politycznych bez względu na ich przynależność partyjną, nieufnie słucha wszelkich obietnic, a patrzy na realne korzyści. Zwrot to nadzwyczaj pożądany: kłamstwami i nieziszczalnymi obietnicami bolszewicy przeliczyli nas zawsze, prawdziwą pracą nad dobrem każdego obywatela Państwa Polskiego my będziemy zawsze górą, gdyż Polska naprawdę dba o swych poddanych, czego choćby stałym dowodem są tegoroczne duże pożyczki i pomoc na polu gospodarczym. Póki chłop białoruski przestawał na słowach, trudno nam było działać, gdy dziś wymaga czynów stajemy ochotnie do pracy!

Gdy pewnemu chłopu parę dni temu ktoś zwracał głowę nadzwyczajnie obietnicami, żądając jedynie zapisać się do partii agitatorów, ten odpowiedział: „Jeżeli czegoś nam rząd nie da, to wogóle nie dostaniemy, a więc nie zwracajcie nam głowy!”

Oby tak mądrych chłopów było

jak najwięcej i oby rząd nasz nie zawodził ich oczekiwań!
Sprawiedliwa ale mocna ręka władzy, niezawracanie głowy głupstwom, a natomiast dbałość o dobrobyt gospodarzy, to są rzeczy, które mi lud nasz pozyskamv.
Z. D.

Targi Poznańskie.

Jak się zapowiadają tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie?

Aczkolwiek od otwarcia siódmych Międzynarodowych Targów w Poznaniu, dzieli nas jeszcze kilka tygodni, daje się zauważyć coraz już całej pełni uruchomienie prac, podjętych przy tworzeniu dzieła, odwiercącego dla nas i dla świata zasoby i bogactwa krajowe. Z zapoczątkowanych prac nie trudno teraz dostrzec już, że znani si na perfekcjonizm i podniesienie do wyżyn ciągłego rozwoju przy kolekcjonowaniu wszelkiego rodzaju wytwórczości polskiej.

Znaczne chyba wskazywać na wydajność pracy, dokonanej przez Dyрекcję Targów w ciągu ubiegłych lat, zbyteczne wykazywać obfity plon dorobku Targów, sięgający swym wpływem w głąb krajów zagranicznych, gdzie przeszło 80-ciu staliich korespondentów i przedstawicieli Targów Poznańskich podtrzymuje nawiązane już stosunki i zbiera wszelkie informacje, dotyczące wszystkich przejawów gospodarczo-handlowego życia kraju. Dzięki tej współpracy między zagranicą a przedstawicielami naszego przemysłu i handlu, urosło znaczenie Targów Poznańskich bardzo poważnie, we wszystkich niemal krajach europejskich i częściowo i w krajach pozaeuropejskich.

Wielka część zamówień, nadchodzących z państw bałtyckich przeważnie i z Bałkanu oraz Persji, to przeważnie zastępa Targów Poznańskich, odgrywających obecnie rolę pośrednika bezkonkurencyjnego a co najwazniejsze, działającego bez specjalnego wynagrodzenia. Wśród państw nadmorskich, w których przez Targi w ubiegłych latach, urosło w sobie handel polski drogą do Chin i Brazylii nawet, a niedawno temu sięgnął do Palestyny, skąd nadchodzi stale różne pomysły dla naszej koniunktury informację, zgłoszenia i zamówienia.

W tegorocznym Targu, zapowiadającym na pierwszy tydzień maja od 1—8, wezmą udział niemal wszystkie państwa europejskie. Między temi, które zgłosiły swój udział już w grudniu i wczesniejszej nawet, wyciszyć należy przede wszystkim Francję, Belgję i Szwajcaryję. Silniej aniżeli w latach ubiegłych będą reprezentowane Włochy, z którymi Dyрекcja Targów weszła w bardzo bliski kontakt, po zorganizowaniu tegorocznego pokazu polskiego podczas Targów mejołańskich. W przyszłych Targach ufrumy ponadto reprezentowane pośrednio lub też bezpośrednio i inne: Jugosławia, Grecję, Austrię, Czechosłowację, Rumunję, Państwa Skandynawskie, Państwa Bałtyckie, Persję i Turcję.

Bardzo znaczące, a zarazem świadczące dodatkowo o wielkiem zainteresowaniu się Targami Poznańskimi, jest to, że wystawiane tym razem ekspozycje, oglądać będą liczne wycieczki zagraniczne, organizowane za pośrednictwem naszych konsulatów lub też bezpośrednio przy osobistym zetknięciu się odnośnych reprezentantów handlu i przemysłu zagranicznego z Dyrektorem Targów Poznańskich p. M. Krzyżankiewiczem, który wyjechał do Austrii i Jugosławii, gdzie był obecny przy otwarciu Targu w Wiedniu i Lublianie. Największą bodaj sensacją stanowi fakt, że na zwiedzenie Targów Poznańskich wyjadzie wprost z Warszawy wycieczka polskich gości z Ameryki, dla których pokaz wytwórczości polskiej stanowią niejaką pewną rewelację, która ma zachęcić emigrację polską do bezpośredniego udziału w polskim życiu gospodarczym i do nawiązania bliższego kontaktu z polskim przemysłem i handlem.

Jeżeli uprzytomnić sobie, że w ciągu dni Targów Poznańskich zjeżdżać się będą liczne reprezentacje zagraniczne, że odbywać się będą zjazdy i pokazy rolnicze, że wreszcie zarówno wielki jak i średni przemysł znajdzie swój wyraz w ekspozycjach nagromadzonych wekt planów ulepszonej po różnych doświadczeniach lat ubiegłych, to zaiste wrożyć można Targom tegorocznym nadzwyczajne wprost powodzenie. Do niewątpliwego tego powodzenia przyczyni się oczywiście osiagnięty w latach ubiegłych pomysłowy wybiek Targów i przekonanie się tych, którzy w nich uczestniczyli, że niema lepszej okazji wyzbycia się towarów oraz produktów dokonanej pracy jak wtedy, gdy koncentruje się niemal całe życie wytwórczo-gospodarcze w jednym skupionym miejscu i w ściśle określonym czasie. Nie jeden kupiec i przemysłowiec zachęcony przeprowadzaniem w latach ubiegłych podczas Targów transakcjami, nie ogranicza się już tylko na wystawianiu swoich ekspozycji w dawniejszym zakresie i według dawniejszych norm; śledzą dalej i zdobywa obszerniejsze stoliska.

Według doniesień z Mińska w gubernjach Czernihowskiej i Połtawskiej doszło do wielkich zaburzeń chłopskich. Jednocześnie do Moskwy nadszedł raport d-cy wojennego okręgu Ubo-rewica, który donosi, że stanowisko armii czerwonej na całym lewym brzegu Dniestru jest wysoce niepewne. Celem zlikwidowania rozruchów włościańskich mogą być wysłane zaile-dwie oddziały do specjalnych poruczeń i G.P.U. ale są to siły zbyt małe.

Groźny pomruk kongresu czerwonego.

MOSKWA, 11-IV. PAT. Wczoraj obradował tu 13 wszechrosyjski kongres sowiecki w którym wzięli udział 1403-ch delegatów, z których 418-tu miało tylko głos doradczy. Przewodniczącym kongresu obrany został jednomyślnie Kalinin, Rykow złożył sprawozdanie o działalności rządu sowieckiego oraz omówił wypadki w Chinach. Zerwaliśmy — powiedział Rykow — stosunki dyplomatyczne z rządem pekińskim, aby zaprotęstować przeciw naruszeniu naszych praw. Związek sowiecki jest państwem, które nie wysłało ani jednego żołnierza na teren chiński. Ostatnie wypadki w Pekinie organizowane były w porozumieniu z tamtejszym korpusem dyplomatycznym. W międzyczasie kilka mocarstw oświadczyło, że nie chce mieć nic wspólnego z gwałtami pekińskimi. Do mocarstw tych nie należy ani Anglja, ani Włochy. Jasem jest, że chcąc nas sprokować do zbrojnej interwencji w Chinach Jasem jest również jednak, że podjęcie wojny przeciw rządowi północno-chińskiemu wyrządziłoby rewolucji chińskiej największe szkody. Nie damy się wciągnąć do wojny i odpowiemy na wszystkie prowokacje stanowiące gotowością do pokoju. Jesteśmy, dzięki naszym walkom legalnym i nielegalnym, tak zahartowani, że nikt nie może liczyć na słabość naszych nerwów.

Organizacje szpiegowskie w Paryżu.

PARYZ. 11 4 PAT. Jak donosi „Le Matin”, wykryta ostatnio w Paryżu organizacja szpiegowska liczyła przeszło 100-tu członków. Informacje zebrane przez szpiegów wysyłane były do Rosji skąd, być może, szły do innego mocarstwa.

Francuzi — bohaterki.

LONDYN 11 IV PAT. Król i królowa angielscy w towarzystwie ks. Walji przyjęli wczoraj w zamku Windsorskim 4 wieśniaczki francuskie, które w narażeniu życia ukrywały w swych domach kilka lat pod czas wielkiej wojny żołnierzy angielskich przebywających na tyłach armii niemieckiej. Dzielne wieśniaczki otrzymały od pary królewskiej fotografie z autogramami. W ubiegły piątek bohaterki kobiety podejmowane były uroczystie przez lorda majora Londynu, który wręczył im adres dziękczynny i zawiadomił o przyznaniu wysokiego wynagrodzenia dożywotniego.

Uroczystość poświęcenia Starostwa w Mołodecznie

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano Wojewoda Wileński p. Wl. Rządkiewicz w towarzystwie Dyrektora Robót Publicznych inż. Siła-Nowicwicza, Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklisa, Naczelnika Wydziału Administracyjnego p. Dworakowskiego i Komendanta Woje-wódzkiego P. P. p. Praszatowicza wyjeżdża do Mołodeczna na uroczystość poświęcenia Starostwa Mołodecznańskiego.

Z prasy białoruskiej.

Z pośród dość licznej prasy białoruskiej dodatnio się wyróżnia swym spokojnym i rzeczowym tonem „Białoruski Dzień”. Tygodnik ten cechuje umiarkowanie i w przeciwnieństwie do innych pism białoruskich nie znajdujemy tam tej fanatycznej niemal nienawiści do Polski i polskości jaka cechuje rozmaite „Niwy i Kryniec”.

W ostatnim numerze „Dnia” w artykule p. t. „Bojkot czy współpracownictwo” czytamy następujące uwagi, którym w znacznym stopniu nie można odmówić słuszności.

«Stosunki jakie istniały dotychczas pomiędzy narodami Polski w ciągu ostatnich lat pięciu można określić jednym słownem: bojkot. Bojkot ten przyjął zorganizowaną formę jeszcze podczas wyborów do Sejmu w roku 1922. Z jednej strony blok mniejszości z drugiej zaś rozpaście endecji i polskiego szowinizmu — oto skąd bierze początek hałuch który opaszał twórczą energią mas narodowych i skierował ją w fałszywym kierunku narodowej izolacji, nienawiści, ukrytej i jawnej walki.

Nie czas teraz szukać winowalców. Historia będzie bezlitosną zarządką dla głupstwa polskiego jak i białoruskiego szowinizmu. Ale czas już zreasumować rezultaty bojkotu, czas zrozumieć że tak dalej jak było być nie może.

A było że. Rządy jakie powstawały z tona Sejmu w ciągu ubiegłych lat pięciu miały na sobie piętno polskiego szowinizmu i bojkotowały elementarne, kulturalne i narodowe postulaty Białorusinów i Ukraińców. Za nami wlokła się biurokracja. Najlepsze jednostki nie mogły poradzić przeciwko metodzie bojkotu i szowinizmu.

Z drugiej strony, ze strony białoruskiej i ukraińskiej widzimy przejawy narodowego

Po dłuższej przerwie, przypomniła się naszej publiczności znana już tutaj dobrze i ceniona śpiewaczka p. *Jadwiga Krusanka*. Jeżeli, zasadniczo, nie można uznać śpiewania ary operowych na estradzie koncertowej za objaw pożądany, wobec bogactwa literatury pieśniarskiej, niedostatecznie jeszcze wyczerpanej, wszakże brak u nas zupełnie sceny operowej najzupełniej czyni zrozumiałym głód szerszych kół miłośników opery, pragnących usłyszeć choćby tylko ładniejszej, luźniej zestawione wyjątki. Dla tego też nie można się dziwić, jeżeli koncertanci dążą do zaspokojenia zyczeń większości słuchaczy i i trzeba takie uchybienia w stylowości programu, uwzględniając warunki miejscowe, przyjmować pobłażliwie zwłaszcza jeżeli dobór ary — z „Halki” z „Aidy” i in. — prawdziwie piękny i uzupełniony dużą wiaźanką najlubiejnichy pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, Noskowskiego i t. p...

Żuż tyle razy miałem sposobność pisać z należnym uznaniem o śpiewie koncertantki, że nie nowego powie-dzieć nie potrafie, chyba tylko mogę zaznaczyć, że widoc ne wyniki wielkiej pracy artystycznej nad coraz dojrzałszem pogłębieniem i coraz subtelniejszem wykończeniem wykonania repertuaru.

Dość niezwykle urozmaiceciem programu były produkcje solowe na cytrze p. *Witolda Jodki*, wladającego swym trudnym instrumentem naprawdę artystycznie i osiagającego na nim różne efekty dźwiękowej kolorystyki. Brak wartościowej literatury oryginalnej na cytrze zmusza do przerobek kompozycji, na inne instrumenty pisanych i nieodpowiednich (np. z. Mazurek B-dur Szopena) wyraźnie marzycielskiemu, nawet trochę sentymentalnemu charakterowi cytry. Sądząc z wrażenia, wywołanego „gawotem” Gosseca, zdaje się byloby wskazać, aby cytrzysta sięgnął do dawniejszej twórczości na lutnii, lub klawecyn i, czyniąc właściwy wybór wyraźnie napisane „legato”. Na dłuższą metę stosowane, nadaje to pozor pewnej afektacji, a szkoda byłaby, żeby gra artysty mogła utracić charakter szlachetnej prostoty i miała się zmanierować. *Michał Jozefowicz.*

Tegoż dnia, wieczorem odbył się w sali Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza koncert prof. *Wl. Burkatha*, poprzedzonym popularnie ujętym i żywo wygłoszonym odczytem samego koncertanta, wyjaśniającym istotne cechy twórczości Szopena i wpływ jej bardzo znamienity na kompozytorów późniejszych, aż do czasów najnowszych. Program koncertu był jakby ilustracją muzyczną treści zasadniczej odczytu i zawierał szereg utworów słynniejszych kompozytorów z różnych krajów Europy. Ogrze koncertanta pisałem z uznaniem bardzo niedawno i nie miałym nim więcej do powiedzenia, jak tylko czyniąc małe ostrzeżenia, że prof. B. zbyt często — tym razem — używał „portamenta”, nawet gdzie wyraźnie napisane „legato”. Na dłuższą metę stosowane, nadaje to pozor pewnej afektacji, a szkoda byłaby, żeby gra artysty mogła utracić charakter szlachetnej prostoty i miała się zmanierować. *Michał Jozefowicz.*

Gabinet kosmetyczny G. Okońskiego
ul. Jagiellońska 8,
Usuwanie zmarszczek, zbytecznych włosów, wagrów i t. p. defektów skóry twarzy i ciała. Masaż (w celach kosmetycznych) plastyczny, wibracyjny, pneumatyczny, elektryczny oraz iskrowy. Godz. 10-1 i 4-7 pp W. Z. P. Nr 89, Wilno. dn. 14.XII 1926 r.

Ch. Krasnosieński
Dentysta
ul. Wieka 21. przyjmuję 10-2 i 4-7.

Wreszczie!
Patentowana sucha bateria
anodowa „Wieczna”
Bezpłatnie broszurki wysyłają Zakłady Przemysłowe i Handlowe „TECZA” (oddział elektro-techniczny) Kraków IX.

Darmo MASTYKI
PREMIĘ do najlepszych i wszędzie znanej
do podłóg „Szura”
która nie farbuję odzienia i blyszczą jak słońce, do nabycia w sklepie farb i artykuł. elektryczn.
„A. SZUR S-rowie”
Róg Niemieckiej Nr. 11 i zauf. Sw. Mikołaja Nr. 1.
telefon 11-11.
Tamtę wielki wybór LAMP ELEKTRYCZNYCH

Zawiadomiam iż nikt bez lenia nie ma prawa wyjąć z p. Mirkina sklepu, który znajduje się w domu moim przy ul. Rucnickiej 12. Wt-ścielci domu A. Kazimirowsk.

MICKIEWICZ NOWY, NIEZNANY.

O wydaniu państwowem „Dzieł wszystkich Mickiewicza”.

Cz. I. — Perypetje Sejmowe projektu wydawnictwa.

Umiejętność naukowa literatury polskiej opiera się o podstawę zasadniczą — tekst literacki.

Tymczasem własnie o ile chodzi o literaturę polską, wydawnictwo tekstów literackich należy do dziedziny najwięcej zaniedbanej.

Wystarczy stwierdzić, że Mickiewicz dotąd nie ukazał się w szacie doskonałej i w całej pełni, że Słowacki dopiero teraz doczekał się zapoczątkowania wydawnictwa dzieł wszystkich w opracowaniu ostatecznym zapewne, że Norwid poza czterema tomami w Mirama opracowaniu nie jest znany i t. d. Tych kilka przykładów na osobach największych twórców niechaj wystarczy. A cóż dopiero za braki istnieją jeśli chodzi o pomniejszych!

Warunki tak się złożyły, że przed wojną, przed powstaniem Polski Niepodległej, to znaczy w warunkach

niezgodności tekstów literatury polskiej wzięta na swe barki „Biblioteka Narodowa”, która obchodzi dziś swój jubileusz setnego tomu (i której poświęcimy osobny artykuł), znikoma część tego zadania spełniają poszczególne firmy wydawnicze i osoby.

Jako nakaz chwili powstał przed siedmiu laty projekt wydania państwowego „Dzieł wszystkich” Mickiewicza, projekt, niestety, dotąd niezrealizowany.

Dnia 16 października 1920 roku zgłosił na 174 posiedzeniu Sejmu ustawodawczego poseł Anusz wniosek nagły w sprawie wyasygnowania 15 milionów marek na zbiorowe wydanie pism Adama Mickiewicza i księgi p. t. „Nauka o Polsce”. Wniosek został odesłany przez marszałka Sejmu do komisji skarbowo-budżetowej. Fakt postawienia wniosku o wydanie dzieł Mickiewicza wraz z książką p. t. „Nauka o Polsce” dostatecznie świadczy o intencjach wnioskodawcy. Zapewne — dzieła Mickiewicza są najlepszą nauką o Polsce.

W dwa niespełna miesiące sprawa wniosku tego znalazła się na posiedzeniu 193 naszego Sejmu w dniu 3 grudnia tegoż 1920 roku. Oto poseł Anusz już w imieniu komisji skarbowo-budżetowej referował sprawę w sposób następujący: komisja uchwalając wniosek o wyasygnowanie sumy potrzebnej na wydawnictwo dzieł Mickiewicza i książki „Nauka o Polsce”, stanęła na słusznym sta-

nowisku, że oszczędzanie na wydatkach na cele kulturalno oświatowe jest rzeczą niewskazaną i taka oszczędność byłaby raczej rozrzuśnością. Charakterystycznym współczesnym upadek rachy wydawniczej i niedostępnosci książki z powodu wygórowania ceny jej, co się łączy z niebezpieczeństwem upadku kultury, zalecał przynajmniej „udostępnić szerokiemu ogółowi bezpłatnie skarbę zawartą w utworach tego, który był słońcem piśmiennictwa polskiego, który był duchem przewodnim narodu w okresie najcięższych doświadczeń, strzegącym naród od upodlenia w niewoli”. Kryjąc wydawniczy i brak kapitałów prywatnych na uruchomienie wydawnictwa, obliczonego na kilkanaście tomów, unie-dostępnie szerokim warstwom możność poznawania dzieł Mickiewicza. Te opłakane warunki mogą wypłynąć na to, że zabraknie nam dzisiaj „tej cudownej zaprawde, z nieba zesłanej mанны, która naród się żywił na pustyni swej długoletniej niewoli, i to właśnie dziś, kiedy ogrom zadań, stojących przed narodem, wymaga od nas Mickiewiczowskiego stosunku do życia”. I mówił dalej poseł Anusz: „Dziś może więcej, niż kiedykolwiek musimy przejść się słowami wieszca, że siłę mierzy się na zamiary, że o powinnościach mędrkować nie należy, że polepszać i powiększać naszą zbiorową duszę narodową, powiększać ją przez to granice Rzeczypospolitej... słowem dziś musimy więcej, niż kiedykolwiek obmyśleć z tym wielkim projektem, myślicielem i wychowawcą na-

rodz”. Koficząc swe przemówienie znaczeniem faktu, iż w tych warunkach wydanie pism Mickiewicza będzie nie tylko aktem kulturalno-oświatowym lecz także politycznym, zaproponował referent komisji uchwałę: „Wzywa się rząd aby wstawił do budżetu i wyasygnował Ministrowi Oświecenia Publicznej potrzebną sumę na wydanie zbiorowe pism Adama Mickiewicza oraz na wydanie księgi, zawierającej naukę o Polsce”.

Wszczęła się dyskusja tak niezmiernie charakterystyczna, że trudno się powstrzymać od jej streszczenia.

Posel ks. Lutosławski zgadzał się, iż niewątpliwie ze wszystkich dzieł naszych klasyków niema drugiego, którego tak, jak dzieła Mickiewicza, zastępowało na to, żeby było pokole-niu pierwszemu po odzyskaniu niepodległości oddane do ręki”. Nie rozumiał jednak dlaczego „te dzieła ma wydawać Państwo z państwowych funduszków”. Państwo, zdaniem ks. Lutosławskiego nie jest stworzone na to, żeby się zajmować działalnością wydawniczą. Dalej, ksiądz Lutosławski doradzał zająć się raczej tem, co „wchodzi w zakres państwowego opieki nad życiem publicznem, rozwinięciem zawodowego szkolnictwa, a w szczególności tego, które się przyczyni do potania druku, do rozpowszechnienia sztuki drukarskiej, poczem dowodził, iż wydawnictwa państwowe są zawsze droższe od prywatnych (?) i przeprowadzając paralelę z aprobowacją ludności w dziedzinie dostarczania żywności twierdził,

że jest to «bardzo niebezpieczny precedens, rozszerzenia także na dziedzinę pokarmu duchowego tego systemu państwowej aprobowacji».

Wreszczie żądał bezstronności w wykonaniu tego zadania, zastrzegając się przeciwko przemycaniu tendencji polityczno-partyjnych.

Następnie zabrał głos przedstawiciel klubu żydowskiego poseł Hirschhorn, który dowodził, że jest u nas pasek zarówno w dziedzinie aprobowacji żywnościowej, jak i księgarskiej. Ostreżając przed możliwością „recydywy niepiśmiennosci” na skutek kryzysu wydawniczego i tak ciągnął:

«Mickiewicz jest jednym z naszych poetów klasyków, który wypisał na swoim sztandarze hasła równości wyznań i narodowości. Mickiewicz jest — w tak odległej epoce zdobył się na to, aby narysować obraz Żyda polskiego, który nie przestając być do-brym Żydem, kochał Polskę jako swoją własną ojczyznę. Idęć tę szerzyli nie tylko w „Panu Tadeuszu”, lecz cała działalność Mickiewicza na emigracji była szczerze filosemicka i odzywał się on do Żydw, jak do swoich braci w Izraelu, a nawet chciał stworzyć legjony polskie aby dla żydów zdobyć Palestynę... Słowem Mickiewicz — to symbol zbratania wyznań i narodowości, który powinien być w niepodległej Polsce naszym hasłem...

Nastolet przemówił jeszcze wnioskodawca i referent komisji, polemizując ze stanowiskiem ks. Lutosławskiego i rzucając na zakończonem w dziedzinie dostarczania żywności twierdził,

*) Na «środkie literackiej» Związku Zawodowego Literatów polskich w Wilnie wygłosił 10-11 wice-prez. Red. St. Pięgot w dniu 23 marca t. b. referat, w którym zebrał stan prac nad wydaniem sejmowem, ścisłej państwowem „Dzieł wszystkich” Adama Mickiewicza. Artykuł niniejszy w części drugiej stanowi streszczenie owego referatu.

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Inwestycje kolejowe.

Plany inwestycyjne P.K.P. na rok bieżący przewidują w bardzo szerokim zakresie cały szereg robót, mających na celu doprowadzenie linii kolejowych do stanu, odpowiadającego istotnym potrzebom ruchu w warunkach normalnych.

Na pierwszym miejscu postawiono przedewszystkiem rozbudowę dworców na stacjach granicznych, zwiększenie ilości towarów, urządzeń przedankowych i t. p. ulepszeń technicznych, w celu zwiększenia zdolności przepustowej tych stacji. Również przewiduje się rozszerzenie stacji portowej w Gdańsku oraz węzła technicznego. Prócz tego stacja Zajączkowo - Teżewskie ma otrzymać większą ilość torów, gdyż liczba obecnych już dziś nie odpowiada istotnym potrzebom ruchu, wprowadzając częste do niego zamieszanie.

W miarę nawijania stosunków handlowych z zagranicą wzrasta się też i międzynarodowy obrót towarowy, który już obecnie przewyższa zdolność przepustową niektórych stacji granicznych, co wywołuje niedozwoloną potrzebę rozbudowy przedewszystkiem stacji granicznych: Zebrzydowice, Stolpce, Raczki, Pawłów, Żeka, Woronienka, Śniatyn - Żaluzce i in.

Pozatem, stale wzmagający się ruch towarowy, tak wewnętrzny, jak i międzynarodowy wymaga też zwiększenia zdolności przepustowej linii kolejowych w ogóle i dostosowania ich do potrzeb normalnego ruchu towarowego, co wywołuje też potrzebę odbudowy mostów, wiaduktów, rozszerzenia potażni węzłowych, powiększenie liczby budynków stacyjnych, udoskonalenie sygnalizacji oraz ogólnych urządzeń technicznych w celu utrzymania ruchu na poziomie, odpowiadającym jego zwiększeniu. Narazie plany przewidują odbudowę 18 dworców większych stacji, zniszczonych przez działania wojenne; pozatem cały szereg składów towarowych na większych stacjach, wień ciśnien i innych urządzeń wodociagowych oraz kilkadziesiąt mostów, odbudowanych narazie tylko przewozy.

Wreszcie plany inwestycyjne przewidują znaczne zwiększenie liczby taboru, zaopatrzenie stacji w urządzenia wagowe oraz rozbudowę warsztatów w Warszawie, Radomiu, Wilnie, Skalmierzycach, Lwowie, Nowym-Sączu i Stanisławowie.

INFORMACJE.

Z Banku Handlowego w Warszawie. Prowadzone od dłuższego czasu przez Bank handlowy w Warszawie rokowania z Bankiem zjednoczonych ziem polskich, oraz z grupą zagraniczną, zakończyły się zawartym w dniach ostatnich układem.

Bank handlowy w Warszawie fuzjonuje się z Bankiem zjednoczonych ziem polskich, przejmując wszystkie aktywa i passywa. Akcjonariusze Banku zjednoczonych ziem polskich otrzymają w zamian za swoje akcje, akcje nowej emisji Banku handlowego w Warszawie.

Do połączonych banków przystępuje grupa, składająca się z firm: W. A. Harriman et Co, Banque de Bruxelles, Banca Commerciale Italiana i Niederösterreichische Escompte Gesellschaft.

Kapitał Banku powiększa się do 20 mil. zł. Z nowej emisji 10 mil. zł, 4 mil. zł. zarezerwowane będą dla polskich akcjonariuszów, 6 mil. zł. pokrywa grupa zagraniczna. W ten sposób grupa zagraniczna, wraz z po-

siadanem poprzednio udziałami Banque de Bruxelles w Banku handlowym w Warszawie, a Banca Commerciale w Banku zjednoczonych ziem polskich, posiadać będzie łącznie 36 proc. kapitału. Do rady, składającej się z 21 osób, wejdzie po 2 przedstawicieli wspomnianych wyżej instytucji zagranicznych, które reprezentowane będą przez kierownictwo jednostki. Układ ten zapewnia współdziałanie pierwszych instytucji finansowych których zainteresowanie się rynkiem polskim jest momentem zastępującym na szczególną uwagę. Cały szereg zamierzeń gospodarczych, czekających urzędywinstnienia, rozbił się o brak należytej organizacji prywatnego kredytu bankowego, który wojna, inflacja i spadek złotego osłabił niepomniernie. Wznowienie działalności kredytowej przez prywatne instytucje stało się potrzebą nagłą. Niektóre z tych instytucji, jak Banca Commerciale Italiana, zainteresowane już są w przemysie polskim, Harriman, jak wiadomo, objął wraz z inną grupą amerykańską wielkie zakłady Gieshego na Górnym Śląsku. Wejście potężnego domu nowojorskiego do najstarszych instytucji finansowych otwiera na dalszą przyszłość szerokie horyzonty na przywrócenie działalności Banku, który w okresie przedwojennym tak ważną odegrał rolę w rozwoju gospodarczym kraju.

Połączenie z Bankiem zjednoczonych ziem polskich, powstaniem, jak wiadomo, z warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, należącego do jednej z najstarszych i zasłużonych instytucji finansowych, jest objawem zdrowej tendencji do koncentrowania instytucji finansowych, który to prąd ujawnił się tak wydatnie w życiu banków na Zachodzie.

Prace przygotowawcze i formalności, niezbędne dla przeprowadzenia tego planu, dokonane będą w najbliższej przyszłości.

Kierownictwo Banku pozostaje nadal w rękach polskich.

(o) W sprawie czasu pracy w handlu. Jak się dowiadujemy, ułatwienia handlu w niedzielę dotyczyć będą jedynie przedsiębiorstw II i IV kategorii, przyczem sklepy spożywcze będą mogły być otwarte od 8 do 10-jej rano, a inne od 12-jej do 3-jej po poł. W wyżej wymienionych przedsiębiorstwach, zatrudniających najciemniej pracowników, ci ostatni nie będą mogli pracować w niedzielę.

KRONIKA MIEJSCOWA — Organizacja landwaroskiej fabryki samochodów „Ralf Stetys” posunęła się znacznie. Pisaliśmy swego czasu, że znany polski sportowiec i właściciel fabryki samochodów p. t. „Ralf Stetys”, której maszyny zdobyły już sobie uznanie fachowców, Stefan hr. Tyszkiewicz postanowił zbudować w Landwarowie pierwszą polską fabrykę samochodów. Obecnie dowiadujemy się, że budynki przeznaczone dla fabryki tej zostały już kompletnie odremontowane i że część maszyn jak obrabiarki drzewne i metalowe zostały już wysłane z Paryża. W niedługim czasie maszyny te zostaną zmontowane i fabryka ruszy. W ubiegły piątek wytuły z Paryża dziesięć maszyn tej marki (typ osobowy) które mają przyjechać do Polski szosą. Będzie to jeszcze jedna próba wytrzymałości maszyn, zresztą ocenionej już przez znawców niejednokrotnie. Jeszcze trochę, a Landwarów ożywi się, a przemysł polski zdobędzie nową pożyteczną i b. potrzebną placówkę.

(o) Z komisji dla zbadania stanu gospodarki na reżni miejskiej. Dnia 9 kwietnia wyłoniona

przez Radę Miejską komisja dla zbadania stanu gospodarki na reżni miejskiej, pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza, zwałała reżnię miejską i objęła teren przylegający za stajniami i rynkiem dla przypędzania na sprzedaż i rzeź bydła. Spostrzeżenia czynione przez członków komisji zapisywał jej sekretarz radny Rudnicki.

Zarówno członkowie komisji, jak i szef sekcji reżni i rynków p. Karczewski oraz weterynarze są zgodni w swoich zapatrywaniach, że urządzenie reżni miejskiej są w najwyższym stopniu przestarzałe i że jednak miejsce, w którym położona jest reżnia i przylegający do niej rynek, połączone odnogą z koleją żelazną, jest bardzo dobrze wybrane i projekt przeniesienia reżni za miasto w stronę gór Ponarskich nie byłoby wskazany.

Następne zebranie komisji odbędzie się w pierwszym tygodniu po świętach.

(o) Przekazy pieniężne dla skarbu. Celem ułatwienia płatnikom

wnoszenia podatków oraz obrotu pieniężnego pomiędzy instytucjami państwowymi, zaprowadzone będą specjalne blankiety skarbowe nadawcze na P. K. O. dla płatności czekowe centralnej kasy państwowej. Blankiety te polecane wszystkim urzędom pocztowo-telegraficznym przyjmować bez żadnych przeszkód narowni z innymi blankietami skarbowymi.

Table with exchange rates for various currencies: Dolar, Londyn, Nowy-York, Paryż, Wiedeń, Włochy.

KRONIKA

WTOREK 12 Dnia Wsch. sł. o g. 4 m. 48 Zach. sł. o g. 18 m. 26

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 11-IV 1927 r.

Ciepłota średnia } 7,51
Temperatura średnia } + 20C
Opad za dobę w mm. } 3
Wiatr przeważający } Południowo-Wschodni

U waga i ciśnienie. Deszcz. Minimum w godzinę +10C. Tendencja barometryczna stała spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA — Instytut Misyjny w Lublinie przyjmie w roku bieżącym kilkunastu aspirantów oprócz powołania do pracy w przyszłości z większym zaparciem się siebie niż pracując kapłani w warunkach normalnych, te same co do Seminarjów duchownych w Polsce, t. j. ukończenie gimnazjum. Kandydaci proszeni są składać podania z curriculum vitae, odpisem świadectw szkolnych, zaświadczeniem prefekta lub proboszcza już obecnie na ręce Księdza Rektora — Lublin, ul. Zielona 3 Przejścia alumnów z innych seminarjów możebne są tylko za poleceniem XX. Regensów (Rektorów).

(x) Delegacja u p. Wojewody w sprawie kościoła po Franciszkańskiego. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację w osobach: prezora zakonu O. O. Franciszkanów w Wilnie O. Wilka i mec. p. Mieczysława Engla. Delegacja ta zwróciła się do p. Wojewody o interwencję w sprawie zwolnienia kościoła po-Franciszkańskiego, zajmowanego obecnie przez Archiwum Państwowe. W sprawie powyższej p. Wojewoda obiecał delegacji poczynić ze swej strony odnośne starania w celu przeniesienia archiwum.

MEJSKA — Uroczystość rozdania dyplomów absolwentom kursu przeciwgazowego. W sobotę 9 b. m. o godzinie 12-jej w Magistracie m. Wilna odbyły się egzamina z obytego kursu przeciwgazowego dla pracowników Wileńskiej Straży ogniowej zorganizowanego łącznym wysiłkiem Zarządu Wileńskiego Okręgu Czerwono-Krzyży i Magistratu m. Wilna. Egzamina zdało z wynikiem bardzo dobrym 8 słuchaczy, z wynikiem dobrym — 15, z wynikiem dostatecznym — 2. O godzinie 2-jej odbyło się rozdanie dyplomów z ukończenia kursów. W zastępstwie Wojewody Raczkiewicza dyplomy wręczył absolwentom p. Vice-Wojewoda O. Malinowski, poczem p. Vice-Wojewoda wygłosił przemówienie wyrażające uznanie za podjętą inicjatywę i podnosząc wartość oraz pożytek kursów, wskazując wreszcie na domniemie zadania oczekujące absolwentów jako instruktorów obrony przeciwgazowej.

Następnie wygłosił przemówienie Prezes Zarządu Wileńskiego Okręgu Czerwono-Krzyży p. Uniechowski i z ramienia T-wa Przewodzącego prof. Muszyński. Uroczystość zakończyła krótkie przemówienie Komendanta Straży Ogniowej p. Waligóry.

Przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym. Stow. Kupców i Przem. Chł. w Wilnie komunikuje, iż na skutek swych starań otrzymanych w dniu wczorajszym od Min. Pr. i Op. Spół. zwolnienie na przedłużenie godzin pracy dla pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach o 2 godz. w dniach od 11 do 15 kwietnia włącznie. Jednocześnie Magistrat powiadomił, iż nie stawia przeszkód w przedłużeniu godzin handlu (otwarcia sklepów) po dwie godziny w tych dniach.

Wycieczka w Wilnie. Nauczelnik Wydziału pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Jocz i mecenas Sadowski.

W celu opracowania statutu zwanego na statucie patronatu warszawskiego powołano komisję złożoną z pięciu osób, która w najbliższym czasie ma przedstawić odnośny materiał organizatorom patronatu.

RÓŻNE.

Znow globtrotterzy. Hość globtrotterów przechodzących glob ziemski we wszystkich kierunkach wzdłuż stali. Niedawno pisaliśmy o wycieczce dwóch śmiałych wilanin, a dziś znowu spotkaliśmy się w urzędzie wojewódzkim z kolejną parą amatorów przygód. Panowie Marjan Stanisławski i Józef Margasiński, członkowie łódzkiego „Sokoła” wyruszyli 5 listopada r. ub. w podróż naokoło Polski i jak dotąd przeszli przez: Warszawę, Brześć, Łuck, Galicję Wschodnią, Poznańskie, Pomorze, Suwałki. Dziś wyruszają dalej.

Podjękowanie e. Wielbnemu Ks. Kapelanowi Meyszowicowskiemu, Wileński Patronat Okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej, wyraża we własnym i młodocianych rekoilektankę imienne najserdeczniejszą podjękowanie za pracę pełną poświęcenia w przeprowadzeniu tak pięknych rekoilekacji. Podniesione na duchu rekoilektanki, oraz wdzięczny patronat składający za trud ten zbożny szczerze „Bóg zapłać”.

Władysława Życka prezeska Patronatu Okręgowego, Małgorzata z Lechońskich Weysenhoffowa sekretarka Patronatu Okręg.

TEATR I MUZYKA. — „Reduta” na Pohulance. Ostatnie dwa przedstawienia „Snu” w Reducie sztuk w 7-miu obrazach F. Kruszwickiej „Sen”, poprzedzone przemówieniem prof. S. Srebrnego.

Ceny miejsc popularne. Bilety nabywane w biurze „Orbis” w dniu przedstawienia za od 5-jej pp. w kasie Teatru.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Nie trzeba się niczemu dziwić. Długo czeka się na drugi ostatnia nowość repertuaru warszawskiego, znakomita komedia St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Sztuka ta, posiadająca niezmiernie interesującą treść i obfitującą w sceny pełne humoru, zyskała na scenie Teatru Polskiego ogólny poklask i uznanie. Role główne spoczywają w rękach: M. Malinowskiej-Niedzielskiej, St. Perzanowskiej, P. Rytkowskiej, St. Purzyckiego, T. Piwińskiego, L. Wołłejdy i in.

Juro po raz ostatni przed świętami — „Nie trzeba się niczemu dziwić”.

Wielki koncert religijny w Teatrze Polskim. W czwartek 14 kwietnia odbędzie się o g. 8-jej m. 15 w Teatrze Polskim Wielki koncert religijny poświęcony chórom: „Bazyliki”, „Ogniska Kołowego” i „Echa” pod dyrekcją prof. Władysława Katinowskiego.

W programie: Schubert, Moniusko, Gruber, K. Sullivan, Surzyński X, Gounod i Rheinberger.

Jako soliści wystąpią pp. Skowrońska-Szumtłowa, Malinowski i Nowicki.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11-jej r. do 9-jej w.

RADJO. — Program stacji warszawskiej 15.00—15.25. K. muzyki, gospodarczej i meteorologicznej.

16.00—16.25. IV odczyt dla młodszych szkół średnich, z tytułu „Nauka o Polsce współczesnej”, wygłosił prof. Aleksander Janowski.

16.45—17.10. Odczyt pt. „Polska flota wojenna”, wygłosił por. mar. Wojski.

17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Wincency Jakubczyk (klarnet solo) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. Odczyt pt. „Życie obywatelowe i towarzyskie Paryża po Wielkiej Rewolucji”, wygł. prof. Henryk Mościcki (dział „Historia Powszechna”).

19.30—19.45. Komunikat rolniczy.

19.45—20.10. Odczyt pt. „Niagara”, wygł. prof. Aleksander Janowski (dział „Podróż przygodowa”).

Ofiary. W. P. Łokucjewski Bronisław dla zredukowanej białostki 5.

WYPADKI I KRADZIEŻE. — Zatrucie się spirytusem denaturowanym. W nocy na 11 bm. do szpitala św. Józefa dostawiono Jana Horosko (Lwowska 21), który przez pół godziny zmarł. Dochozenie ustalilo, iż Horosko zmarł wskutek nadmiernego wypicia spirytusu drzewnego.

Samobójstwa. Dn. 10 bm. otruta się strychniną 18-letnia Janina Abakanowicz (Osmiatńska 14).

Przyczyna samobójstwa prawdopodobnie miłość.

W nocy na 10 bm. otruli się sublimatem student USB 20-letni Michał Śmieciek (R. Śmiegieta 7).

Desperata dostawiono do szpitala św. Józefa. Przyczyna uśmierzenia samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

Kradzież z włamaniem. W nocy na 11 bm. ze sklepu Kaziemierza Mankiewicz (Belińskiego 2) za pomocą włamania drzwi skradziono towary kolonialny wartości 3500 zł.

Tragiczne skutki okładania. W m. Widzich pow. Bratowskiego nagłe zmarła 18-letnia Najna Sztajnson (m. Mielecjanowa p. Święcińskiego). Dochozenie ustalilo iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazami. Sztajnsonówny leczyła za pomocą okładania A. Fofarycki (Widze), który do winy się przyznał.

Najtaniej piszemy podania, przysięgi, umowy maszyn i tomaszyn na wszystkie biuro Wileńskiego Biura Komissowo-Handlowego w Warszawie ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

KUCARKA. — SŁUŻBA NA CZĘSTOZBIENIE. Bez świadectwa wzgl. rekomendacji nie zgłaszać się. Ul. Jaska 37 m. 1.

Pianino zagranicznej firmy do sprzedania. Dąbrowskiego 4-1, dawniej Wróbla.

Rutynowana maszynytki z powodu ciężkiej sytuacji materialnej przyjmie posadę bez względu na wysokość gazy, ewentualnie gotowa nawet pierwszy miesiąc pracować gratis tytułem próby. Łaska we oferty do adm. „Stowa” sub. T.

Wieloletni kucharz. Techniki zębów szlucznych L. Minkier Wileńska 21.

Echa walnego zebrania inwalidów.

Wydział wykonawczy zarządu głównego związku inwalidów wojennych nadał nam pismo treści następującej:

Kurjer Wileński w numerze 78 z dnia 5 kwietnia 1927 roku zamieścił artykuł p. t. „Zle się dzieje w związku inwalidów”, w którym omawia przebieg walnego zebrania okręgowego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej w Wilnie w dniu 3 kwietnia 1927 roku. Ponieważ przedstawienie to niepełnie odpowiada przebiegowi obytego zebrania, przeto prosimy o stwierdzenie, że:

1) Komisja administracyjna okręgowego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej w Wilnie nikogo z członków nie wykluczyła, a wykluczenie względnie zawieszenie w prawach członkowskich kilku członków nastąpiło przez powołanie do tego i na mocy statutu upoważnione władze organizacji.

2) Zarząd Główny nie miał wcale powodów powodować pozabawienie inwalidy Józefa Dyli włoności i obaźnienia go w więzieniu, gdyż anikontrola miejscowej komisji rewizyjnej ani też przeprowadzone przez wysłannika zarządu głównego skontrolum nie wykazało żadnych ze strony p. Dyli nadużyć, przekroczeń czy uchyleń.

3) Zarzuty podnoszone przeciwko p. Dyli na walnym zebraniu dotyczący prywatnych jego stosunków, pracy pozawzajemkowej i rozmów mianych bez świadków a jedyny zarzut dotyczący pracy związkowej dotyczył sprawy gratyfikacji świętecznej uchwalonej przez władze ognia, budzącej jednak u niektórych członków pewne wątpliwości.

Gratyfikacja ta jednak uchwaloną została przez normalne powołane przez walne zebranie władze koła przed zawieszeniem zarządu i mianowaniem komisji administracyjnej przez zarząd główny, wskutek czego sprawa ta podlega przedewszystkiem kompetencji walnego zebrania, a zarząd główny będzie zmuszony się nią ewentualnie zająć dopiero wówczas, gdyby walne zebranie przekazało tę sprawę zarządowi głównemu, albo też poleciło zwrot pobranej gratyfikacji, a interesowani zwrotu tego dokończyć by nie chcieli.

600.000 złotych wygrac można nabijając los 15-jej loterii państwowej

Cena: całego losu — 40 zł., 1/2 losu — 20 zł., 1/4 losu — 10 zł. Niewielka ilość wolnych losów do klasy 1-jej Kolektorka: W. Polunulanka 6 m. 16. Dom H.-K. „Zachęta” Odsiana 6, tel. 9-05

POTRZEBNA kasjerka z kaucją. Sklep Haulca Ciskowska, Zamkowa 19.

Na święta najpięszszych w kraju młynów polecamy t. zw. MAKE luksusowa

oraz między słodkie przebiegane, rodzynki, orzechy, kompoty, szarfran, waniliję i wreszcie do ciasta dodatek ki BRACIA GOŁEB WÓSCY Trocka 3, tel. 757.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Słuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarra 4 m. 3. Wysz. Złr. Nr. 3.

Dr. W. Umiasowski choroby płuc, przyjmuję od 6-7-jej wiecz. prócz dni świątecznych i przedświątecznych i Zeligowskiego 5.

FORTBIPIAN mały najtęple konstruk. w dobrym stanie sprzedam za 1.000 zł. Zawalna 43, m. 28.

Sprzedaję mikrooskop do rob. Maszaka Immeraja 1/10, 1/12, 1/18. Zawalna 60/7. Dr. Churuj

Po długim pobycie w Paryżu i w Anglii udzielam lekcji języka francuskiego i angielskiego

Zgubiono książeczkę wojskową, wzd. przez P. K. U. Święciany, rocznik 1891 wzd. na imię Stanisława Borszta, zam. we w. Ząbkach, gm. Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiona książeczkę wojskową wydana przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Na termin jednego miesiąca do roku u okujemy każdą samą pod zabezpieczenie hipoteczne lub równorzędnie solidnie zabezpieczenie gm. Wileńskiego Biura Komissowo-Handlowego w Warszawie ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Święciany na imię Hirsza Felcra, zam. w Głębokiem, unieważnia się.

Kino-Teatr „Helios“
Dziś Sensacja doby obecnej
Zachwycający film!
który zdumiewa, przeraża, zachwyca,
Dla młodzieży wstęp dozwolony.

„Znak Zorzy“ w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS
bohater f. „Złodziej z Bagdadu“
porywał Pojedynkę nerwów i siły. Fascynujące sceny.
Dla młodzieży wstęp dozwolony.

Kino-Teatr „Polonia“
Dziś rewelacyjny film ze
śpiewem!
Dzisiaj w 10 akt. Okaz męskiej piękności Wł. GAJDARÓW,
stynny MIERENDORF i uroczą włoską MARCELLA ALBANI w rolach głównych. Film ten przewyższa wszystkie dotąd
widziane dając masę nowych wrażeń, przepiękny śpiewem cz. romansów i piosenek katolig.

Kino-Teatr „Stella“
Dziś będzie wy-
świetlany film: „Szmulek galganiarz“ historia sieroty w 10 aktach.
W roli głównej genialny
Jackie Coogan. Nad program: „HAROLD LLOYD SIĘ KOCHA“ komedia w 2 aktach.
W poczekalniach koncerty Radio. Ork. est. pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepań-
skiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.
Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 3, w soboty o godz. 4 i inne dni o
o godz. 5. Kasa czynna: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w soboty od godz. 3
i. 30 i inne dni od godz. 4 m. 30. Następny program: „OGNISTY POTWÓR“.

Miejski Kł matograf
Kulturalno-Os latowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Dziś będzie wy-
świetlany film: „Szmulek galganiarz“ historia sieroty w 10 aktach.
W roli głównej genialny
Jackie Coogan. Nad program: „HAROLD LLOYD SIĘ KOCHA“ komedia w 2 aktach.
W poczekalniach koncerty Radio. Ork. est. pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepań-
skiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.
Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 3, w soboty o godz. 4 i inne dni o
o godz. 5. Kasa czynna: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w soboty od godz. 3
i. 30 i inne dni od godz. 4 m. 30. Następny program: „OGNISTY POTWÓR“.

D.-H. W. Jankowski i S-ka.
Wilno, ul. Wielka Nr 42, tel. 1200 (w byłym lokalu Br. Aiszwang).

Nadeszły ostatnie nowości na sezon wiosenny letni
konfekcji męskiej, sukien i palt damskich,
bielizny, obuwia i galanterji.

Felwark
w pobliżu Wilna
kupimy
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we kaucejonowane
ul. Mickiewicza 21,
tel. 152.

D O M
dochodowy możli-
wie w środkach
lub też z dogodną
komunikacją kupi-
my całkowicie za-
gotówkę za
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we (kaucejonowane)
ul. Mickiewicza 21,
tel. 152.

NAJWIĘKSZY WYBÓR
Pocztówek Świątecznych
Serwetek bibułkowych i pod ciastka krepki bibułkowe
zwykłej i specjalnej DONICZKOWEJ.
Wł. Borkowski
Mickiewicza 5, tel. 372. WILNO. Śto Jafiska 1 tel. 371.

Zakupy Świąteczne
najtaniej, najdogodniej
w składzie aptecznym
I. PRUŻANA Egz. od 1890 r.
Mickiewicza 15. Tel. 482.
Vis-a-vis Hotelu Georges.

NA ŚWIĘTA
FORMY
Tortowe, twarogowe (Paschy) i na Baby.
BLACHY na mazurki, ciasta i mięsa
SPRYCKI do dekoracji ciasta
SZTUCCY nożyce, szczyrtyki.
SZCZOTKI wycieraczki do nóg.
SAMOWARY
NACZYNIA Aluminiowe, emalowane, kamionko-
we oraz wszelkie artykuły gospodarstwa domowego
POLECA
S. H. KULESZA
Wilno, Zamkowa 3

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne.
OGŁOSZENIA do wszystkich pism wychodzących w Wilnie i na prowincji na warunkach wyjątkowo ulgowych przyjmuje
BIURO REKLAMOWE S. Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska Nr 1, tel. 82.

Znakomite kompozycje likierowe i zaprawy do wódek «Stella» każdy sam może sporządzić znakomity likier lub nalewkę 50% oszczędności
Do nabycia w składzie perfumeryj i kosmetyki
Heleny Dąbrowskiej
Wilnie, Wileńska 18



OGŁOSZENIE.
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie posiada do odstąpienia w okresie wiosennym r. b. ze szkółek Nadleśnictwa Smorgońskiego ca 5 000.000. sztuk jednoletnich sadzonek sosny pospolitej (pinus sylvestris) po cenie:
I jakości po 1 zł. za 1.000 sztuk
II „ „ 0,5
Wysyłka sadzonek uskutecznią będzie nat. chi-
miast po odesłaniu należności za zamówioną ilość sadzonek.
Faktyczne koszty opakowania i przesyłki pobie-
rane będą z zaliczeniem kolejowem.
Zamówienia i należności za sadzonki uprasza się nadsyłać bezpośrednio do Nadleśnictwa Smorgońskie-
go (folw. Naroty, st. kol. i poczta Smorgonie, województwo Wileńskie).
Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

ALBIN BOROWICZ w Poznaniu.
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO na Polskiej Fabryk Sieci i Przyborów rybackich „Norddeutsche Netzwerke G. M. B. H. Itzehoe“ (Holsztyn).
SKŁAD w WILNIE, Wielka 3 m. 10 — czynny od 3—5 pp i od 7 w.
Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Na Święta nadchodzące
Wina zagraniczne i Krajowe, Konjaki, Wódki, Likieri i Miody Staropolskie w najprzedniejszych gatunkach po cenach bardzo dostępnych
Poleca Szanownej Klienteli Skład
A. JANUSZEWICZA, Zamkowa 20-a
Telefon 8-.

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgową Komisją Ziemi w Wilnie na posiedzeniu w dniu 31 maja 1926 r. postanowiono wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 583,82 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Świdno, gminy Duninowickiej, powiatu Postawskiego. Orzeczenie powyższe uprawomocniło się w dniu 29 października 1926 r.

W WARSZAWIE
Kaucjonowany i Koncesjonowany
DOM KOMISOWY ZLECEN
Ignacego BERGERA,
ul. JASNA Nr. 22.
INFORMUJE we wszystkich sprawach w sądach, urzędach państwowych, komunalnych oraz hipotekach, przy-
czem przylądz zainteresowanych do Warszawy zbytny.

NA ŚWIĘTA!
Wina oryginalne i owocowe.
Koniaki
Likieri
Whisky
Sliwovice
Starki
Rumy
Wypalanki
Porter angielski
Wódki białe i gatunkowe.
Pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
Mąka luksusowa
Migdały
Rodzynki
Kompoty
Czekolada
Karmelki
Kawa świeżo palona
Sery krajowe i zagraniczne
Paszety
Konserwy wszelkiego rodzaju.
Poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych
DH. S. i M. BANEL
MICKIEWICZA 23 TEL. 849.
UWAGA: Wódka gat. 45° od zł. 6,50 za 1 tr
Wino franc. oryginalne od zł. 4,50 za but.
Wino owocowe od zł. 2,50 za but

Na Święta Wielkanocne
J dnie w kraju
Miejsca sprzedaży — sklepy:
A. Januszewicz, Zamkowa 20.
Bukowski i Dąg, Wielka 8
Kalita i Zabłocki Wielka 19
Skirmunt, Wielka 26
i Wil. Spółka Win i Przetw., Wileńska 36
Jan Kalita, Wileńska 44
St. Bieliński, Zarzecze 7
K. Węciewicz, Mickiewicza 7
K. Rymkiewicz, Mickiewicza 9
Lelwa, Mickiewicza 29
T. Giesjts, Mickiewicza 37
St. Niemirycz, Mickiewicza 20
B-ca Gołębiowsy, Trocka 3
Dzwil, W. Pchulanka 31
Stojak, Ostrobramska 11.
Prócz tego we wszystkich restauracjach, piwiarniach, a także na
żądanie do W. Piątku włącznie dostarczamy bezpośrednio do
mieszkań prywatnych. Adres — Wilno, Kopanica 12. Telefon 8.82.

Na nadchodzące święta polecamy wielki wybór towarów
perfumeryjnych
kosmetycznych
galanterijnych
krajowych i zagranicznych firm.
Przedmioty gospodarstwa domowego:
Opłatki dla pleczywa, Oliwa nicejska, Essencja octowa, Szafran, Vanilja
Kardamon, Goździki, Cynamon, Farfalka i Lakier do jaj i t. d.
CENY UMIARKOWANE.
SKLEPY DETALICZNE
T-wa J. B. Segall Sp. Akc.
1) Trocka 7, tel. 542, 2) Ul. Zamkowa 26, tel. 1023, 3) Ul. Mickiewicza 5,
tel. 873, 4) Róg Rudnickiej i Zawalnej 20/52, tel. 612.

Nigel Worth.
8) CZŁOWIEK Z KUFRA.
ROZDZIAŁ VIII.
W pokoju Mitchella
Piękna pogoda trwała dwa dni
jeszcze. Wieśniacy i ogrodnicy przy-
wozili do miasta ogromną ilość wa-
rzywa, rozkładano je na wybrzeżu,
skąd miały być zawiezione do Anglii.
Tegoroczny urodzaj na pomidory był
jak znaczny, że statki nie mogły na-
dążyć z przewożeniem ich. Wkrótce
łańcuch wozów wydłużył się tak da-
lece, że kończył się w odległości
pięćdziesięciu metrów od «Czarnego
Kota».
Rozmawialiśmy z Lucy we środę
wieczór, siedząc w drzwiach werandy
i przyglądając się wschodzącemu księ-
zycowi.
— Jaka szkoda, że piękna pogo-
da już się kończy! Czy nie słyszał
pan, co mówił ojciec Chabelle pod-
czas obiadu?
— Co mianowicie? Że będziemy
mieli deszcz tej nocy? Słyszałem to,
lecz uważam, że jest to zbyt pesymis-
tyczna przepowiednia, najmniejszej
chmurki na niebie nie widać.
— Niech pan spojrzysz — rzekła po-
kazując na zachód.
— Horyzont był już czarny.
— Istotnie, muszę przyznać służ-
ność naszemu szanownemu gospodar-
stwu, odrzekłem. — Tylko patrzeć, jak
deszcz zacznie padać, obawiam się,
że pogoda nie będzie sprzyjała państ-
wu w ich spacerze.
— Zapewne. Chyba, że wuj zde-
cyduje się odłożyć te wycieczki, lecz
wątpię w to, gdyż ma się tam spot-
kać z kims, pojedzie więc, niezależnie
od pogody. Czemu wybrał właśnie
czwartek, z powodu wszystkich dni ty-
godnia? A propos, czy wymyślił pan
jakiś pretekst dla przeniesienia się do
pokoju p. Mitchella?
— Nie. Wytężyłem umysł bezsku-
tecznie. Gdybyż choć z okien jego
roztaczał się piękny widok, byliby to
pretekst ostateczny, lecz one wycho-
dzą na biały mur sąsiedniej kamienicy.
— Czy jest szeroka listwa drew-

niana za oknem pana? zapytała mnie
od niechcena.
— Owszem, lecz cóż to ma do
rzeczy...
— A ojciec Chabelle przepowiada
deszcz na noc dzisiaj, — ciągnęła
dalej p. Edwards, rozmyślając głoś-
no — P. Lambert, mam plan. Czy jest
pan zrezygn i śmiały?
— Zrezygn, jak dzika koza, a śmia-
ły, tak...
— W takim razie — zawołała, a oczy
jej zabłysły radośnie, — powiem panu
coś na ucho. Proszę się do mnie na-
chylić.
Usłuchałem rozkazu. Za chwilę
dziękowałem Bogu za sojuszniczkę o
tak żywej wyobraźni.
— Panno Lucy, nie wiem, jak mam
okazać pani swój zachwył, na razie
proszę przyjąć me najgorętsze podzię-
kowania.
— Uczyni pan tak? — zapytała nie-
spokojnie.
— Naturalnie. Jest to świetny po-
mysł, jeśli deszcz zacznie padać,
wszystko się uda.
— Byleśmy nie pojechali jutro
do Alderney, — westchnęła. Będę miała
zupemnie popłuty spacer, gdyż cierpli-
wość moja będzie wystawiona na próbę.
— Rzeczywiście...
— Profesor Bristove przerwał mi
ukazując się nagle.
— Lucy droga — rzekł tonem o-
schłym — najlepiej zrobisz, jeśli się za-
raz położysz spać, musisz wstać jutro
bardzo wcześnie. Już jest blisko dzie-
siąta.
— Ach, a ja obiecałam sobie, że
o dziesiątej będę już w łóżku! Dobra-
noc, panie Lambert.
— Odeszła ze swym wujem.
Dwie godziny później, siedząc na
swem oknie, szukałem sposobu do-
stania się na dach, który miałem pra-
wie tuż nad oknem. Co za szczęście!
zauważyłem grubą kawał szelaza, wy-
stający z muru. Zjąłem trzewiki, by
nie uczynić hałasu. W jednej chwili
przymocowałem do tego szelaza sznur
z pętlą i przy pomocy tego zaimprow-
owanego strzemienia, wdrapałem się
na dach. Potem dopętelowałem do
miejsca, pod którym mniej więcej znaj-
dowało się moje łóżko. Tutaj jednem

mocnem pociągnięciem oderwałem
szeroką dachówkę, poczem powróci-
łem do swego pokoju i położyłem się
do łóżka. Był to plan strategiczny tak
prosty, że godny samego Napoleona.
Najazutrz o świcie przyszedłem do
przekonania, iż mógłbym zerwać nie-
co węższą dachówkę. Zostałem bo-
wiem obudzony nagle przez lawinę
mokrego gipsu, spadającą mi na głowę,
władz za czem istna kaskada deszcz-
cu zalała moje łóżko. Przez kilka mi-
nut nie mogłem powstrzymać złego
humoru. Wreszcie zdałem sprawę, jak
świetnie udał się nam nasz plan i za-
śmiałem się z całego serca. Czyż nie
był to powód dostateczny do świad-
czenia, iż pokój mój nie nadawał się
do mieszkania i poproszenia o prze-
niesienie mnie do innego?
Zbudziłem Piotra. Hałas, jaki uczyni-
liśmy, znosząc balje i wiadra na
miejsce katastrofy, ściągnął Brockle-
banka i ojca Chabelle. Ten ostatni
był wielce zmięszany, widząc me łóż-
ko zalane, przedstawiające istotnie
rozpaczyliwy widok. Nigdy jeszcze nie
wydarzyła się jego gościowi podobna
przygoda. Nastąpiła scena przeprosin,
żałw i lamentów. Wreszcie poczciwe
dusze dopomogły mi w przeniesieniu
meo ozdzenia do suchszego miejsca
i pół godziny później byłem już wy-
godnie ulokowany w pokoju Mitche-
lla. Naprawa sufitu miała trwać co-
najmniej dwa dni, według zdania Cha-
bella.
Udało mi się porozmawiać chwil-
parę z Lucy przed wyjazdem jej do
Alderney. Dostała ataku szalonego
smiechu, na wieść o skutkach jej
przebiegłego pomysłu. Lecz naraz
ogarnęła ją wyruty sumienia.
— Często sufitu została zniszczo-
na... O! nie przewidziałam tego. Bied-
ny ojciec Chabelle! Jeśli okaże się, że
nie jest winny, w co nie mogę prze-
stać wierzyć, zwrócimy mu kosztą,
które dzięki nam poniesie. Co pan o
tem sądzi?
Chętnie przystałem na tę propozy-
cję, gdyż w głębi serca byłem nieco
zawstydzony nadużyciem, którego do-
konałem. Należało tylko ustalić, czy
właściciel hotelu zasługiwał na naszą
sympatię.
Po wyjeździe p. Edwards zjadłem
pierwsze śniadanie i wyszedłem dla za-
łatwienia kilku sprawunków.
O jedenastej spóźnione słońce wy-
jrzało na chwilę, a koło południa ga-
sta mgła otuliła ziemię. Chwilowe
wypogodzenie się sprzyjało mym pla-
nom: skorzystali zeń mieszkańcy ho-
telu, udając się na spacer przed
drugim śniadaniem. Wszedł też swoim
zwyczajem ojciec Chabelle na krótką
pogawędkę przy szklaneczce u są-
siada.
Upewniwszy się, że Marysia i
Piotr zajęci byli na dole, zamknę-
łem się w pokoju. Szybko i cicho zabra-
łem się do roboty. Wybrałem miej-
sce na ścianie, za obrazem. Bez prze-
chwałek, moge twierdzić, że wykona-
łem zadanie swe artystycznie. Za-
miał wyciąć dziurę, wyswidrowałem
otwór stożkowy w ten sposób, że
od strony Chabelle otwór był ledwie
dostrzegalny, podczas gdy ja, ze swej
strony mogłem widzieć wszystko, co
się u niego działo.
Po zawieszeniu obrazu na miej-
scu, prześlizgnęłem się ostrożnie do
świątyni naszego gospodarza, zatar-
łem wszelkie ślady, poczem zeszed-
łem na dół. Spotkałem tam tylko
doktora Ferrimana, gość ten, o któ-
rym jeszcze nie wspominałem, przy-
był we wtorek, on to właśnie zamó-
wił sódmy pokój listownie. Robił
wrażenie człowieka spokojnego i nie-
szkodliwego, lecz ponieważ nie umiał
zachowywać się przy stole i jadł nie-
estetycznie, nie poszukiwałem jego
towarzystwa. Z książką w ręku oczeki-
waliśmy godziny drugiego śniadania.
W nieobecności Lucy nudziłem
się śmiertelnie tego dżdżystego po-
ranku. Mgłą zamienił drobny deszcz.
Włożyłem nieprzemakalny płaszcz i
skierowałem się ku Saint-Sampson,
na blisko dwugodzinny spacer.
Idąc rozmawiałem nad biegiem wy-
darzeń. Co miałem przedsięwziąć w
razie wykrycia porozumienia pomiędzy
hotelarzem a Lecatteau?
Zapytywałem siebie, czy nie było
by rzeczą roztropną, udanie się do
Londynu dla omówienia tych kwestyj
z Mettersem. Nagle głos jakiś prze-
wał me rozmyślenia.
— Przepraszam pana, czy mógł-
bym prosić o zapaleczkę?
Odróciłem się i ujrzałem małego
człowieczka o typowym wygięciu
marynarza, trzymającego w ręku fajkę
z wypalanej gliny.
— Dziękuję bardzo, rzekł, biorąc
zapalczkę. — Pewnie to znów ten lotr
mój drugi oficer ściągnął mi ostatnie
pudefko. Czy nie spotkał go pan
przypadkiem? Taki długi, z końską
głową...
Dąłem mu odpowiedź negatywną;
poczem wdzionny prostą ciekawo-
ścią, zapytałem, gdzie stoi jego statek.
— Tam — wskazał mały parowiec
Midge, stojący w pobliżu tamy por-
towej.
Poczem zauważył, że deszcz się
wzmaga i zaproponował mi pójście
na kufel piwa, do pobliskiej oberży.
Nie mając nic lepszego do roboty,
przystąpiłem chętnie, tak spędziliśmy
pół godziny na paleniu i rozmowie
przy piwie.
Nowy mój znajomy nazywał się
Bunce, Midge był parowcem, prze-
wożącym towary z Saint-Sampson do
Pool. Miał on podnieść kotwicę na-
stępnego ranka o świcie i powrócić
tu za cztery dni.
— Nie jest to życie wymarzone,
— rzekł kapitan, — lecz gdy myślę o
tych, którzy nie mają pracy, czuję się
szczęśliwym, mając chleb zapewniony.
— Jest pan filozofem — zauwa-
żyłem śmiejąc się.
— Stałem się filozofem istotnie,
od czasu mej służby na torpedowcu,
czuję się teraz wszędzie doskonale.
Powtarzałem sobie nieraz: Albercie,
jeśli masz wyskoczyć w powietrze, to
wyskoczysz, a jeśli to nie jest sadzo-
ne tobie, nie wyskoczysz! Nie jest to
wielka filozofia. Nie należy się zbyt-
nio przejmować.
— To samo właśnie mówił stary
kapitan Mac Bean na Johnie Bunyan.
Czy znał go pan?
— Mój Boże! Czy ja go znałem!...
Służyliśmy w tej samej flotyli w Sa-
lonikach. Czy był pan tam, panie
Lambert?
— Byłem tam dwa i pół lata.
Tak rozmawiając znaleźliśmy cały
szereg wspólnych znajomych, gdy